

KOREAŃSKI MYŚLIWIEC PODBIJE ŚWIATOWE RYNKI? [KOMENTARZ]

Około 2030 roku koreański myśliwiec KAI Boramae (Jastrząb) będzie już seryjnie produkowany i nowocześniejszy od istniejących już dziś maszyn 4.5 generacji jak Rafale i Eurofighter oraz Gripen. W tym czasie samoloty nowego pokolenia - FCAS/SKAF i Tempest będą nadal dalekie od ukończenia, a konstrukcje amerykańskie nadal nie będą na sprzedaż dla każdego - twierdzą przedstawiciele Korean Aerospace Industries, przewidując wielki sukces eksportowy budowanego właśnie systemu.

Co ciekawe Koreańczycy określają tworzoną przez siebie, z pomocą amerykańskiej firmy Lockheed Martin i europejskiego MBDA, maszynę jako samolot nie 5. czy 6., ale... 4,5 generacji. Teoretycznie będzie to więc platforma na podobnym poziomie co wspomniane we wstępie europejskie Gripeny, Typhoony czy Rafale. Tak naprawdę, ta skromna klasyfikacja wynika jednak jedynie z rezygnacji z jednego parametru - właściwości stealth (maszyna nie będzie przenosić uzbrojenia w komorach wewnętrznych).

Z tym jednym wyjątkiem owoc programu KF-X ma jednak być samolotem godnym trzeciej dekady XXI wieku, dysponującym najnowszymi rozwiązaniami z zakresu elektroniki, oprogramowania czy pokładowych sensorów. Kształt kadłuba Boramae wskazuje na to, że pewne cechy obniżonej sygnatury radarowej i tak będzie posiadał. Na podobnej zasadzie jak F-35 w trybie Bestia (z podwieszonym zewnątrz uzbrojeniem), który i tak jest trudniejszy do wykrycia niż np. F-16.

Koreańczycy, którzy zaledwie kilka tygodni temu pochwalili się wejściem w posiadanie technologii, która umożliwi im niezależną produkcję radarów z aktywnie elektronicznie skanowanym szykiem antenowym (AESA), planują ukończenie budowy co najmniej jednego z sześciu prototypów w czerwcu przyszłego roku. Później przez rok trwać mają próby naziemne i trzy lata próby w locie. Rozpoczęcie produkcji seryjnej zakładane jest na rok 2026.

Termin wydaje się realny, biorąc pod uwagę, że jak dotąd - co z dumą podkreśla KAI - program samolotu nie napotyka opóźnień i idzie zgodnie z planem. W dzisiejszych czasach jest to swego rodzaju ewenementem i nawet sami Koreańczycy przyznają że rozpoczęcie kosztownego - ocenianego przez nich obecnie na 16 mld USD - programu było początkowo ryzykowne.

Czytaj też: [W Japonii będą powstawać dwa typy myśliwców](#)

Republika Korei chce zakupić 120 "Jastrzębi" i zastąpić nimi F-4 Phantom II i F-5 Tiger II. Dodajmy jednak, że zakupi przynajmniej tyle. Wymiany będą wkrótce potem wymagać kolejne platformy. Być może zastąpi je jakaś wersja rozwojowa tworzonego obecnie samolotu. Do tego dochodzi prawdopodobne zamówienie kilkudziesięciu maszyn z Indonezji, która jest mniejszościowym partnerem programu. Czy jednak niecałe 200 samolotów pierwszego zamówienia pozwoli na

uzyskanie ekonomii skali pozwalającej na konkurowanie np. z F-35? Koreańczycy twierdzą, że tak i szacują cenę swojego wyrobu na 50-60 mln USD.

Gdyby udało im się to osiągnąć, to w połączeniu z brakiem skrupułów co do doboru klientów i planowaną niezależnością, jeśli chodzi o użyte komponenty w konstrukcji tego samolotu może to oznaczać, że rynki eksportowe okażą się dla nich łaskawe. Konkurencja może być ograniczona - F-35 nie będzie dostępny dla wszystkich, a programy TF-X (turecki) czy AMCA (indyjski) znajdują się obecnie na znacznie wcześniejszym stadium i całe ryzyko jeszcze przed nimi. Zagadką pozostają chiński J-31, o którym jednak wiele nie słyhać (J-20 nie będzie proponowany na eksport) i rosyjski Su-57.

Czytaj też: [Su-57 tylko częściowo samolotem 5. generacji? \[KOMENTARZ\]](#)

Potencjalnie zakup Boramae powinien zapewnić klientowi przewagę w powietrzu nad sąsiadami dysponującymi wyłącznie samolotami generacji czwartej, a w przypadku zainwestowania w dużą liczbę tych relatywnie niedrogich platform i zapewnieniu sobie przewagi liczebnej na nawiązanie walki z użytkownikami myśliwców V generacji.

Co warto podkreślić, niezależność, jeżeli chodzi o tworzenie zdolności do budowy własnych komponentów opłaca się nie tylko ze względu na budowę własnego nowoczesnego myśliwca. Już teraz Koreańczycy chcą unowocześnić posiadane myśliwce KF-16, przy czym najważniejszym elementem tej modernizacji ma być wymiana radiolokatora na rodzimy, niezależnie produkowany radiolokator AESA. W ten sposób Seul zamówi modernizację porównywalną z F-16V, pozostawiając pieniądze we własnej gospodarce. Korea szacuje, że modernizacja tych maszyn będzie kosztowała 1,7 mld USD. Tajwan za modernizację swoich 142 F-16 do standardu V zapłacił 4,5 mld USD, choć trzeba przyznać że pracami objęto dużo starsze od koreańskich modele wersji A i B, które wymagały znacznie większego nakładu prac.

Koreańczycy chcą stworzone przy okazji Boramae technologie wykorzystać także w innych projektach, w tym w lotnictwie cywilnym, m.in. budowie małych i średnich samolotów komunikacyjnych, a być może także w programie własnego wojskowego samolotu transportowego. Ma to umożliwić ich gospodarce zdobycie większego udziału w światowym rynku lotniczym, który obecnie przeżywa kryzys i czeka go nowe rozdanie.

#ZOSTAŃWDOMU

Zostań dowódcą sił zbrojnych Polski!

Sklep.Defence **24**



Reklama